

Aleksander Kiklewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

University of Warmia and Mazury
in Olsztyn

ŹRÓDŁA W JĘZYKOZNAWSTWIE

Sources in Linguistics

Słowa kluczowe: teoria i filozofia języka, metodologia badań lingwistycznych, paradygmaty filozofii języka, style naukowe (kognitywne).

Key words: theory and philosophy of language, methodology of linguistic research, paradigms of the philosophy of language, (cognitive) scientific styles.

Streszczenie

Źródła w językoznawstwie są rozpatrywane z punktu widzenia funkcjonalnej teorii kultury B. Malinowskiego. Typologia źródeł ma charakter zespołu opozycji dychotomicznych, które zawierają takie kategorie, jak (źródła) lingwistyczne vs. językowe, eksplicytne vs. implicytne, naturalne vs. sztuczne itd. Specjalną uwagę poświęca się czynnikom odmienności źródeł lingwistycznych, a mianowicie takim jak: 1) wewnętrzna dyferencja dyscyplin lingwistycznych; 2) dynamika paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych; 3) specyfika stylów naukowych w tradycjach narodowych i geokulturowych.

Abstract

Sources in linguistics are considered from the viewpoint of B. Malinowski's functional theory of culture. The typology of sources has a nature of a group of dichotomous oppositions which include such categories as linguistic vs. language sources, explicit vs. implicit sources, natural vs. artificial sources etc. Special attention is paid to the factors of linguistic sources distinctness, that is: 1) inner differentiation of linguistic disciplines; 2) linguistic and philosophical paradigms dynamics; 3) specificity of scientific styles in different national and geo-cultural traditions.

I.

Zgodnie z funkcjonalną teorią kultury B. Malinowskiego funkcja kultury polega na nadawaniu symbolicznych znaczeń ludzkim zachowaniom i intencjom. Elementy kultury mają formę i funkcję, czyli treść. Forma rzeczywistości kulturowej „to konkretny rodzaj zachowania charakteryzujący wszelkie społeczne więzi”¹, tzn. zespół uczestników współdziałania, określony typ ich zachowania w środo-

¹ B. Malinowski, *Dziela*, t. 9: *Kultura i jej przemiany*, Warszawa 2000, s. 15.

wisku, uwzględnienie określonych konwencji społecznych, wykorzystanie przedmiotów, czynności motoryczne itd. Funkcje kulturowe polegają na tym, że „zastosowanie przedmiotu jako części technicznie, prawnie lub rytualnie określonego zachowania prowadzi istotę ludzką do zaspokojenia pewnych potrzeb. [...] Funkcja oznacza zatem zawsze zaspokojenie potrzeby, od najprostszej czynności jedzenia do aktu sakramentalnego”².

Na przykład funkcją rodziny jest dostarczanie społeczności obywateli i edukacja, funkcją samorządów – organizacja usług publicznych oraz wspólnego wykorzystania bogactw terytorialnych, funkcją plemienia – organizacja siły dla utrzymania porządku, obrony i agresji. Każda instytucja, według Malinowskiego, zwykle zaspokaja zespół potrzeb.

Językoznawstwo zdaje się idealnie nadawać się do takiego, funkcjonalnego traktowania kultury, szczególnie – początki nauki o języku, która, jak wiadomo, powstała na potrzeby tłumaczenia starożytnych tekstów (z tych lub innych względów uznawanych za kluczowe dla danej wspólnoty kulturowej). Taki charakter miała staroindyjska gramatyka, czyli tzw. Ośmioksiąg Paniniego z V–IV w. p.n.e. czy też prace aleksandryjskiej szkoły filologicznej, której podstawowym celem było redagowanie, komentowanie i objaśnianie tekstów klasycznej literatury greckiej, przede wszystkim *Iliady* i *Odysei* Homera.

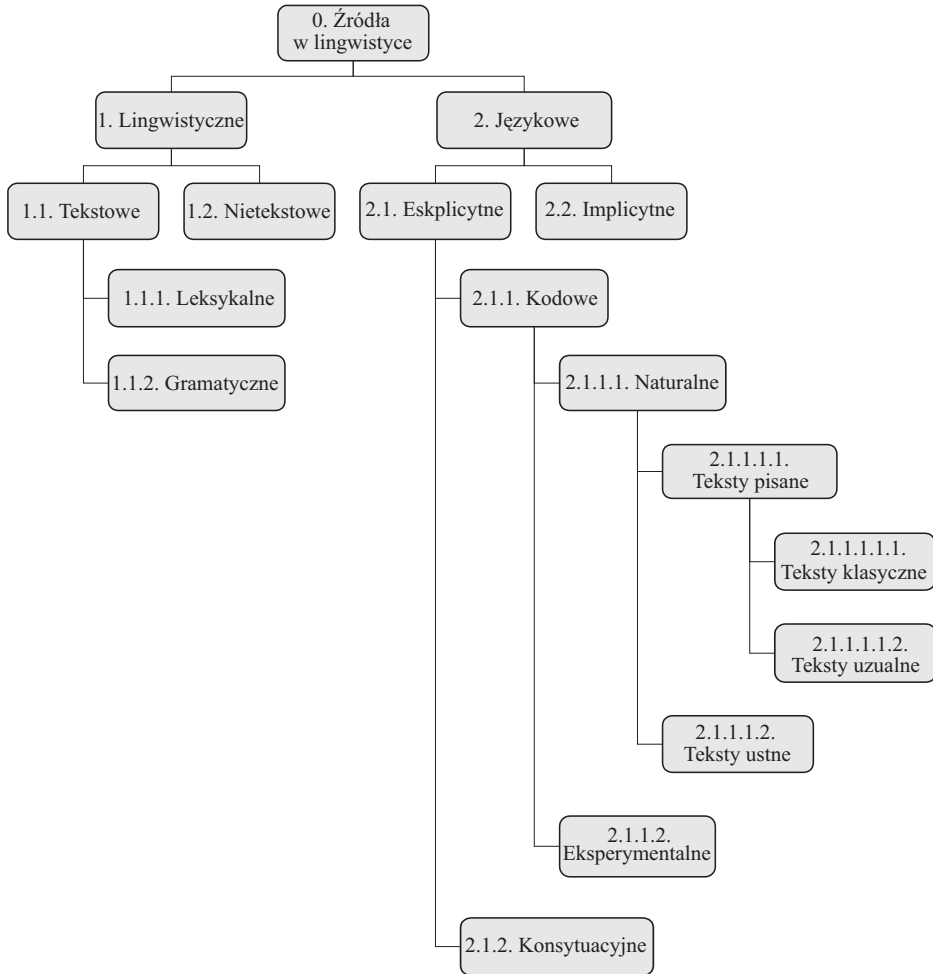
Tu wyraźnie należy podkreślić, że u początków językoznawstwa leży konieczność opisu tekstów, które w jakimś aspekcie były traktowane jako obce: były to teksty w językach obcych lub teksty archaiczne, które pod wpływem czasu stawały się niezrozumiałe, jak to było na przykład w wypadku starożytnych (nie-raz pochodzących przypuszczalnie nawet z XV w. p.n.e.) „ksiąg wiedzy” – podstawowego źródła gramatyki Paniniego. W starożytnej Grecji jeszcze w V w. n.e. nie było przyjęte nauczanie języka ojczystego: częściowo dlatego, że język potoczny i język literacki nie różniły się w sposób istotny, a częściowo dlatego, że gramatykę pojmowano jedynie jako umiejętność czytania i pisanie³. Najważniejszym bodźcem powstania badań lingwistycznych – podobnie jak w starożytnych Indiach – była potrzeba komentowania tekstów literackich, napisanych w języku przestarzałym bądź w jego formach dialektalnych, mało zrozumiałych współczesnemu czytelnikowi. Takie teksty wymagały przede wszystkim komentowania leksykalnego, ale także fonetycznego, morfologicznego, składniowego. Zainicjowano gromadzenie i opisanie tzw. glos (w dzisiejszej terminologii – agnonimów), tj. wyrazów starych, mało używanych, niezrozumiałych.

Ciekawe, że Grecy praktycznie nie uwzględniali innych języków, rzadko porównywali nawet grecki i łaciński. Uważano, że różnice między językami dotyczą jedynie fonetyki, co do semantyki – wszystkie języki są jednakowe.

² Ibidem, s. 16.

³ И. Троцкий, *Проблемы языка в античной науке*, [w:] *Античные теории языка и стиля (антология текстов)*, ред. О. М. Фрейденберг, Санкт-Петербург 1996, s. 15.

Późniejszy rozwój językoznawstwa, szczególnie w XX w., istotnie rozszerzył zakres ontologiczny badań lingwistycznych, jak również ich heurystykę. Źródła w językoznawstwie można przedstawić jako zespół opozycji, zob. schemat 1:



Schemat 1

UWAGI:

1. Opozycja (1) i (2) dotyczy źródeł o charakterze pierwotnym, tzn. będących elementami języka naturalnego lub stanowiących produkt działalności lingwistycznej, na przykład w postaci gramatyk, słowników, glosariuszy, komentarzy itd. O ile pierwsze praktyki językoznawcze były bezpośrednio związane z potrzebą kultywowania określonych tekstów językowych, to w późniejszych okresach badacze coraz bardziej skupiają się na autorefleksji, a więc jako źródła są wykorzystywane produkty działalności lingwistycznej. W pewnym stop-

niu takie nastawienie metaopisowe, tzn. polegające „na opisie opisu”, przyczyniło się do kreowania negatywnego obrazu językoznawcy jako oderwanego od rzeczywistości scholastyka⁴.

2. Opozycja (1.1) i (1.2) dotyczy źródeł tekstowych, czyli zarejestrowanych w formie tekstów językowych opracowań leksykograficznych bądź gramatycznych, oraz źródeł nietekstowych, które pojawiły się dość późno, bo głównie w XX w. – chodzi na przykład o niezbędne w badaniach fonetycznych rentgenogramy, labiogramy i in.

3. Opozycja (2.1) i (2.2) pozwala rozróżnić, z jednej strony, źródła językowe eksplicytne, tzn. występujące w postaci materialnie manifestowanych jednostek językowych: fonemów, morfemów, leksemów, grup wyrazowych, zdań i tekstów, jak również sytuacji ich użycia, a z drugiej strony – źródła implicytne, tzn. rezultaty analizy intuicji językowej. Metoda introspekcji już od czasów starożytnych była stosowana w refleksjach lingwistyczno-filozoficznych, szczególnie zaś rozpowszechniła się w drugiej połowie XIX w. pod wpływem kierunku psychologicznego w językoznawstwie, zwłaszcza niemieckiej szkoły W. Wundta.

W dużym stopniu introspekcja odrodziła się w drugiej połowie XX w. i w pierwszej dekadzie XXI w. w ramach tzw. kognitywizmu. Nic dziwnego, że jeden z polskich autorytetów w tej dziedzinie – krakowska anglistka E. Tabakowska – pisze o lingwistyce kognitywnej jako o „propozycji dla ludzi z wyobraźnią”: „Językoznawstwo kognitywne to propozycja dla ludzi z wyobraźnią. Dla ludzi, którzy – dostrzegając zalety rygorystycznej formalizacji – chcieliby wyjść poza sztywne ramy strukturalistycznego obiektywizmu, sięgnąć dalej niż sięga „mędrca szkiełko i oko”, którzy w twórcy i użytkowniku języka widzą nie tylko genialny mechanizm do produkowania słów i zdań, ale i kwintesencję jego człowieczeństwa, niepowtarzalność osobowości, nieprzewidywalność reakcji, oryginalność spojrzenia na świat, słowem wszystko to, co w połączeniu z uwarunkowaniami kulturowymi i społecznymi decyduje o sposobie, w jaki człowiek używa swojego języka – genialnego narzędzia, którego jest zarówno twórcą, jak i niewolnikiem”⁵.

Krytycy kognitywizmu w językoznawstwie (na przykład znany rosyjski badacz A. T. Krivonosov⁶) podkreślają natomiast spekulatywny, niezwyfikowany, a nawet nieweryfikowalny charakter kognitywistycznych modeli języka naturalnego, jego semantyki leksykalnej oraz gramatycznej, oderwanie od tradycji psycholingwistyki, opartej na badaniach eksperymentalnych.

⁴ Zob. A. Kiklewicz, *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Łask 2007, s. 28 i n.

⁵ E. Tabakowska, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków 1995, s. 5.

⁶ A. T. Кривоносов, *Система классов слов как отражение структуры языкового сознания. Философские основы теоретической грамматики*, Москва – Нью-Йорк 2001, s. 291 i n.

4. Opozycja (2.1.1) i (2.1.2) dotyczy źródeł kodowych i konsytuacyjnych. O ile pierwsze stanowią elementy systemu języka lub formy jego manifestacji, to drugie – sytuacje używania znaków języka w celach komunikacyjnych (najczęściej) lub niekomunikacyjnych⁷. Zainteresowanie otoczeniem działalności językowej, czyli – zgodnie z określeniem D. Hymesa – kontekstualizacją wypowiedzi, pojawiło się i na szeroką skalę rozpowszechniło w językoznawstwie dopiero w XX w. Jednym z prekursorów socjologii języka był V. N. Vološinov, autor słynnej książki *Marksizm a filozofia języka* (1929). Zaproponował on nową, jak na początek XX w., platformę metodologiczną – badanie aktów mowy jako zjawiska komunikacji społecznej. Jednym z podstawowych pojęć tego nowego kierunku nauki o języku jest „audytorium społeczne”⁸, do którego należy każda osoba mówiąca i „pod wpływem którego powstają wewnętrzne racje, motywy, oceny i inne”⁹. Prymatowi języka w teorii strukturalizmu Vološinov przeciwstawia prymat kontekstów ideologicznych. Forma językowa dana jest mówiącemu zawsze w określonym kontekście ideologicznym („życiowym”). Z tego punktu widzenia Vološinov rozpatruje kryterium poprawności wyrażen językowych jako kryterium czysto ideologiczne, oparte na takich charakterystykach, jak prawdziwość, kłamliwość, artystyczność, wulgarność itp. Podstawowe założenie socjologicznej teorii języka Vološinova brzmi: „Prawdziwą realnością języka-mowy jest więc nie abstrakcyjny system form językowych, nie izolowana wypowiedź monologowa, nie psychofizjologiczny akt jej realizacji, lecz społeczny fakt wzajemnego oddziaływania językowego urzeczywistniany przez wypowiedź i wypowiedzi”¹⁰.

5. Opozycja (2.1.1.1) i (2.1.1.2) obejmuje źródła naturalne, tzn. teksty i ich elementy występujące w naturalnej komunikacji społecznej, oraz sztuczne, wykreowane przez badacza. W tym drugim wypadku najczęściej chodzi o metodę eksperymentu, która m.in. pozwala na psycholingwistyczne potwierdzenie hipotez lingwistycznych (teoretycznych). Metoda eksperymentu szeroko rozpowszechniła się w XX w., w dużym stopniu pod wpływem teorii generatywizmu N. Chomsky’ego. Jako jeden z pierwszych o eksperymencie w językoznawstwie pisał L. V. Ščerba, choć traktował eksperyment raczej w duchu introspekcji Wundta¹¹.

6. Opozycję (2.1.1.1.1) i (2.1.1.1.2) tworzą (jako źródła) teksty pisane i teksty ustne. Przez dłuższy czas językoznawstwo opierało się głównie na tekstach

⁷ O komunikacyjnych i niekomunikacyjnych funkcjach języka zob.: A. Kiklewicz, *Dwa-ście funkcje języka*, „LingVaria” II, 2008, s. 9 i n.

⁸ Por. „wspólnotę językową” we współczesnych badaniach socjolingwistycznych, np. S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1997, s. 114 i n.

⁹ W. N. Wołoszynow, *Wzajemne oddziaływanie językowe*, „Przegląd Humanistyczny” IX, 1977, s. 145.

¹⁰ Ibidem, s. 152.

¹¹ Л. В. Щерба, *Языковая система и речевая деятельность*, Ленинград 1974, s. 32 i n.

pisanych, co zostało ufundowane przez tradycję starożytną (zarówno wschodnią, jak i europejską), w której gramatykę traktowano jako umiejętność posługiwania się właśnie tekstami pisanymi (zob. wyżej). Już wspomniany Vološinov pisał o dominacji filologicznej tradycji w naukach o języku, zgodnie z którą obiekt refleksji stanowią jedynie języki martwe w ich formie pisanej. Pod wpływem filologii, jak uważał rosyjski badacz, „swoje metody i kategorie lingwistyka wypracowywała, badając martwą wypowiedź monologową, czy, dokładniej, serię takich wypowiedzi, połączonych dla lingwisty tylko wspólnotą języka [...]. Pierwszymi filologami i pierwszymi lingwistami zawsze i wszędzie byli kapłani. Dzieje nie znają ani jednego historycznego narodu, którego pismo święte czy tradycja legendowa nie byłyby w jakiejś mierze obcojęzyczne i niezrozumiałe dla profana. Odślaniać tajemnicę świętych słów, to było zadanie kapłanów-filologów [...]. Jest to cecha uderzająca: od najgłębszej starożytności po dzień dzisiejszy filozofia słowa i myślenie lingwistyczne opierają się na swoistym postrzeganiu obcego, innojęzycznego słowa i na zadaniach, które stawia świadomości właśnie obce słowo — odgadnąć i nauczyć rozwiązania”¹².

7. Ostatnia z wyeksponowanych opozycji (2.1.1.1.1.1) i (2.1.1.1.1.2) dotyczy wykorzystania jako źródeł tekstów klasycznych (wzorcowych) i tekstów uzualnych. W tym zakresie także da się dostrzec pewną ewolucję źródeł: początkowo uwzględniane były jedynie teksty o charakterze kluczowym dla danej kultury – w sensie sakralnym bądź profetycznym/apostolskim, i właśnie tym się tłumaczy panowanie w europejskiej przestrzeni kulturowej przez ponad 1000 lat łaciny jako języka klasycznego¹³. Za cechę demokratyzacji w naukach humanistycznych należy uznać uwzględnienie przez badaczy innych języków narodowych, dialektów (od XIX w.) oraz socjolektów, które systemowo zaczęto badać jedynie w XX w.

II.

Zróznicowany charakter wykorzystywanych w lingwistyce źródeł uwarunkowany jest kilkoma czynnikami. Do nich przede wszystkim należą:

- 1) wewnętrzna dyferencja dyscyplin lingwistycznych;
- 2) specyfika stylów naukowych w tradycjach narodowych i geokulturowych;
- 3) dynamika paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych.

Pierwszy czynnik jest najbardziej oczywisty: chodzi o powszechnie przyjęte rozróżnienie między językoznawstwem materiałowym i teoretycznym¹⁴. Pierw-

¹² W. N. Wołoszynow, *Język, mowa i wypowiedź*, „Przegląd Humanistyczny” II, 1977, s. 63–65.

¹³ O pojęciu języka klasycznego zob.: Н. Б. Мечковская, *Общее языкознание. Структурная и социальная типология языков*, Москва 2001, s. 141 i n.

¹⁴ Zob. A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978, s. 85.

szy kierunek badań lingwistycznych dotyczy ekscerpcji (wyodrębnienia, rejestracji), opisu oraz interpretacji faktów językowych, które zgodnie z teorią systemów można poklasyfikować na:

- 1) jednostki (elementy) podstawowe;
- 2) relacje tożsamości/podobieństwa (tj. relacje paradygmatyczne);
- 3) reguły kompozycji (tj. relacje syntagmatyczne).

Pojęcie „fakt językowy” okazuje się jednak dość rozmyte: dla różnych formacji naukowych istnieją odmienne standardy pojęciowe i w szczególności odmienne wyobrażenia o tym, co jest faktem języka (a co nim nie jest). O ile językoznawstwo materiałowe zajmuje się opisem i interpretacją faktów językowych, to językoznawstwo teoretyczne – ogólnie rzecz biorąc – określeniem tego, co należy uznawać za fakt. Jest oczywiste, że w tym pierwszym wypadku dominują źródła językowe, empiryczne, a w drugim – źródła lingwistyczne i ogólnie – scjentyistyczne.

Drugi czynnik dotyczy stylów naukowych, które w dużym stopniu są przyporządkowane określonym tradycjom narodowym. Tak więc badacze uważają polski styl nauk humanistycznych za rodzaj teutońskiej tradycji intelektualnej¹⁵. Dla tego stylu charakterystyczna jest dominująca orientacja na tworzenie teorii, analizę paradygmatów, podczas gdy dane empiryczne są traktowane jako drugorzędne, służące jedynie do weryfikacji teorii. Odwrotnie, tzw. styl saksoński zakłada w dużym stopniu analizę dokumentowych faktów źródłowych.

Trzeci czynnik – paradygmaty lingwistyczno-filozoficzne – jest najbardziej skomplikowany. Ogólnie można twierdzić (i to zasadniczo nie budzi wątpliwości), że w różnych formacjach językoznawstwa są preferowane odmienne pojęcia źródła. Można tu wyodrębnić dwa skrajne ujęcia: oparte na indukcji oraz oparte na dedukcji. Szczególnie podkreśla to I. Bobrowski, który jako pierwszy paradygmat w językoznawstwie wyodrębnił indukcyjność, przypadający na XIX w. oraz pierwszą połowę XX w., charakterystyczny na przykład dla językoznawstwa porównawczo-historycznego. Według Bobrowskiego cechą tego paradygmatu było „dochodzenie od faktów i zdań bardziej szczegółowych do uogólnień”¹⁶. (Por. znaną tezę L. Bloomfielda: „Jedynie zdroworozsądkowe uogólnienia dotyczące języka to uogólnienia indukcyjne”¹⁷.) Bobrowski pisze o istniejących do dziś „indukcjonistach naiwnych”, którzy wierzą, „że nie tylko da się budować

¹⁵ S. Gajda, *Język nauk humanistycznych*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, pod red. W. Pisarka, Kraków 1999, s. 21; A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998; К. Прокопчук, *К вопросу о принадлежности польского научного стиля к так называемому тевтонскому интеллектуальному стилю*, [w:] *Паланістыка – Полоністыка – Polonistyka 2006*, рэд. А. Кіклевіч, С. Важнік, Мінск 2006, s. 236 i n.

¹⁶ I. Bobrowski, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków 1998, s. 34.

¹⁷ Cyt. za: В. А. Звегинцев, *Язык и лингвистическая теория*, Москва 1973, s. 98.

naukę na zasadzie indukcji, ale też, że jest to najlepszy sposób – szczególnie w naukach humanistycznych”¹⁸.

Kolejny paradygmat – weryfikacjonistyczny – jest, jak pisze Bobrowski, „odwrotnością indukcjonizmu”: jego istotą jest weryfikowanie, tj. potwierdzanie zdań ogólnych zdaniami szczegółowymi. Klasycznym przykładem zastosowania tej zasady uprawiania lingwistyki jest teoria glossematyki L. Hjelmsleva. Według Hjelmsleva lingwistyka musi opisywać język jako system wewnętrznych reguł, czyli jako strukturę. W ten sposób dałoby się odróżnić opis lingwistyczny języka od innych, nielingwistycznych: psychologicznego, socjologicznego, kulturologicznego itd. W procesie takiego opisu język rozczłonkowuje się na podsystemy oraz kategorie i subkategorie jednostek, które wzajemnie wpływają na siebie i których się nie da opisać poza tymi relacjami. Reguły języka w glossematyce wprowadza się apriorycznie, bez odniesienia do konkretnych danych językowych; po zdefiniowaniu reguł weryfikuje się je na materiale źródłowym. Na tym polega stosowana przez glossematyków i ogólnie przez strukturalistów metoda weryfikacyjna.

Relacje jednostek językowych mają, według Hjelmsleva, charakter uniwersalny. Wobec tego dane empiryczne są fakultatywne w stosunku do teorii – jedynie określają jej stosowalność czy też trafność. Dla teorii, jak ją rozumiała szkoła duńska, nie jest w sumie ważne, czy jest reprezentatywna, czy nie. Najważniejszy warunek, który musi spełniać teoria naukowa, to jej logiczna niesprzeczność. W związku z tym nasuwa się aluzja do wypowiedzenia francuskiego projektanta mody Pierre’a Cardina: „Przy projektowaniu nie muszą mieć ciała do ubierania. W modzie tworzenie polega na tym, że ubranie można włożyć na butelkę”.

W dużym stopniu powyższe założenia racjonalistyczne¹⁹ są charakterystyczne także dla lingwistyki generatywnej N. Chomsky’ego, który odrzucił postulaty lingwistyki empirycznej, w szczególności w postaci behawiorystycznego modelu języka B. F. Skinnera, na korzyść lingwistyki racjonalnej, trzymając się zasady: „Najpierw teoria, potem fakty (i oczywiście — źródła)”²⁰.

Odwrotnie, współczesne, zorientowane „komunikacyjnie” językoznawstwo integracyjne, jak pisze K. Korzyk, kontynuuje tradycję socjologii języka pierwszej połowy XX w., zakładając, iż obiektem badań lingwistycznych ma być środowisko komunikacyjne, tzn. porozumiewający się ludzie, rezultaty ich działalności komunikacyjnej – wypowiedzi oraz konsytuacje²¹. Powołując się na teorię

¹⁸ I. Bobrowski, op. cit., s. 35.

¹⁹ O opozycji empiryzmu i racjonalizmu w językoznawstwie: В. А. Звегинцев, op. cit., s. 21.

²⁰ Ibidem, s. 70 i n.

²¹ K. Korzyk, *Język i gramatyka w perspektywie „komunikatywizmu”*, [w:] *Gramatyka komunikacyjna*, pod red. A. Awdiejewa, Warszawa – Kraków 1999, s. 14.

amerykańskiego badacza V. H. Yngvego²², Korzyk pisze, że lingwistyka komunikacyjna traktuje opisywane jednostki jako „realnie istniejące obiekty”, podobnie jak to jest w naukach przyrodniczych. Za źródła informacji lingwistycznej są przy tym uważane „komunikacyjne (nie tylko językowe) i interpretacyjne zachowania mówiących w konkretnych aktach porozumiewania się – tylko bowiem w odniesieniu do nich można zrozumieć i wyjaśnić poznawczą i językową (inter)aktywność mówiących/słuchaczy i jedynie w związku z nimi można uznawać jej wytwory – zjawiska znaczące – za wypowiedzi”²³.

III.

We współczesnej filozofii języka jest przyjęta zasada modelu aksjomatycznego, zgodnie z którym w językoznawstwie decydującą rolę odgrywają nie odkrycia nowych faktów, jak to się dzieje w naukach przyrodniczych, lecz zmiany stylów myślenia: przyjęta przez społeczność naukową doktryna określa, co jest faktem, a więc określa także zespół niezbędnych źródeł materiałowych.

Tego rodzaju teoriocentryzm w odniesieniu do językoznawstwa nie jest jednak w całości trafny, w rzeczywistości bowiem zmiana paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych w dużym stopniu ma też charakter ontologiczny, tzn. oparta jest na sukcesywnym rozszerzaniu, a nawet rozmywaniu granic języka²⁴. Jakkolwiek standardowym obiektem opisu w gramatykach tradycyjnych, a także w badaniach komparatystycznych były jednostki najbardziej elementarne (w terminologii H. Jachnowa – „organizacyjne”), a mianowicie fonemy i morfemy, to współczesne językoznawstwo zwróciło się do jednostek znakowych – leksemów jako podstawowych jednostek nominacji w języku (typowych nazw) oraz zdań/wypowiedzi jako podstawowych jednostek komunikacji.

Strukturalizm w pierwszej kolejności stał się domeną systematycznych badań składniowych, ponieważ zdanie jako jednostka kompozycyjna była najbardziej podatna na zastosowanie metod analizy strukturalnej. Opracowanie problematyki składniowej, w tym tzw. składni wewnętrznej, czyli struktury semantycznej słowa, jest uznawane za jedno z głównych osiągnięć strukturalizmu. Nieprzypadkowo wybitny rosyjski filozof języka J. S. Stepanov w odniesieniu do strukturalizmu w językoznawstwie zastosował określenia: „paradygmat syntaktyczny” oraz „filozofia predykatu”²⁵. Rzeczywiście, dopiero w XX w. w Europie i w USA pojawiły się poważne teorie składniowe: składnia zależności L. Tesnière’a, składnia komunikacyjna V. Mathesiusa, składnia transforma-

²² V. H. Yngve, *Linguistics and a Science*, Bloomington – Indianapolis 1986.

²³ K. Korzyk, op. cit., s. 15.

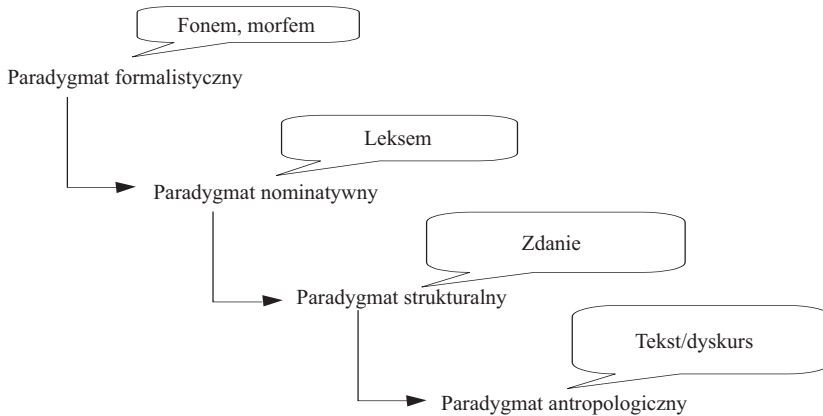
²⁴ Zob.: A. Kiklewicz, *Aspekty teorii względności lingwistycznej*, Olsztyn 2007, s. 41.

²⁵ Ю. С. Степанов, *В трехмерном пространстве языка*, Москва 1985, s. 127.

cyjno-generatywna N. Chomsky’ego, składnia semantyczna Ch. Fillmora, składnia na bazie pojęcia konotacji C. Piernikarskiego.

W dobie językoznawstwa „otwartego”, tzn. antropologicznie zorientowanego, na szeroką skalę rozpoczęto (szczególnie poczynając od lat 60. XX w.) badania nad tekstem, a także nad dyskursem pojmowanym jako interakcja podmiotów realizowana za pośrednictwem komunikatów werbalnych.

Ogólny kierunek zmian w językoznawstwie teoretycznym określić można jako stopniowy wzrost formatu podstawowych (uznawanych za „fakty”) jednostek języka: od fonemu i morfemu jako jednostek konstrukcyjnych do leksemu jako jednostki nominatywnej, a później do zdania, tekstu, dyskursu i wreszcie – sytuacji językowej (sfery komunikacyjnej). Zgodnie z tą dynamiką obiektów lingwistycznych zmieniały też źródła tej nauki: źródła, które można określić jako interieralne, stopniowo ustępują przed źródłami eksterieralnymi (zob. schemat 2)²⁶.



Schemat 2

IV.

Między językoznawstwem a matematyką istnieją podobieństwa i różnice. Podobieństwo polega m.in. na tym, że zarówno w lingwistyce, jak i w matematyce obiekt i narzędzie opisu są jednakowe. Różnica jednak dotyczy tego, że język naturalny istnieje obiektywnie, niezależnie od badaczy, podczas gdy matematyk w pewnym stopniu bada pojęcia, które sam tworzy. Innymi słowy, w językoznawstwie w odróżnieniu od matematyki obiekt opisu nie jest tożsamy z jego źródłem, choć relacja ta – z perspektywy historycznej dynamiki paradygmatów lingwistyczno-filozoficznych – jest zmienna. Można tu rozróżnić dwie tradycje: nomotetyczną oraz idiograficzną. Pierwsza polega na tym, że obiektem

²⁶ A. Kiklewicz, *Aspekty teorii...*, s. 44.

opisu w językoznawstwie jest język jako społecznie relewantny, idealny, abstrakcyjny system znaków, a droga do jego poznania (i opisu) leży poprzez badanie różnych form manifestacji języka występujących w tekstach językowych, które (jedynie) stanowią źródła dociekań lingwistycznych. Na tej idei jest ufundowana teoria strukturalizmu. W uproszczonej formie można to przedstawić następująco: realnym („bliższym”) obiektem opisu są źródła tekstowe, a obiektem docelowym jest system języka. W ten sposób w językoznawstwie XX w. rozpowszechniła się idea modelowania, tzn. hipotetycznego przedstawienia struktury języka na podstawie analizy danych tekstowych („parole”). Idea ta znalazła wyraz m.in. w słynnej metaforze języka jako „czarnej skrzynki”.

Model idiograficzny zakłada (w większym lub mniejszym stopniu) zasadniczą tożsamość obiektu i źródła: za obiekt refleksji lingwistycznych są uważane realnie istniejące byty, takie jak na przykład świadomość/intuicja językowa ludzi, którą w myśl wcześniej już wspomnianego Wundta można poznać drogą bezpośredniej introspekcji. Podobne założenia zostały przyjęte przez przedstawicieli współczesnej lingwistyki komunikacyjnej (zob. wyżej). Tu miejsce „języka samego w sobie”, o którym pisał F. de Saussure i którą komunikatywiści oceniają jako „hipostazę”, zajmuje język jako narzędzie działalności komunikacyjnej lub myślowej (poznawczej), a mianowicie realnie istniejące komunikaty. Nawiązując do W. von Humboldta, prekursora tego kierunku nauki o języku, współczesny teoretyk lingwistyki komunikacyjnej R. Harris wprost określa język jako rodzaj działalności²⁷. Zasadniczo zmienia to też charakter stosowanych źródeł: teraz do sfery zainteresowań lingwistów wchodzi szeroki zakres różnych odmian działalności językowej: komunikacja w rodzinie, komunikacja w kawiarni, pociąg jako środowisko komunikacji językowej itd.

Zakończenie

Podsumowując, należy stwierdzić, że źródła w językoznawstwie przez epiki historyczne ewoluowały. Po pierwsze, w tym zakresie zachodzi swego rodzaju proces demokratyzacji: początkowo źródła mają szczególny status kulturowy, są to prestiżowe teksty religijne, teksty klasyczne, ogólnie – teksty pisane; później językoznawcy zaczynają kierować swoje zainteresowanie w stronę komunikacji uzualnej, w rezultacie czego status źródeł przybierają teksty dialektalne, socjolektalne, a nawet wręcz kolidujące z normą.

Po drugie, w miarę gromadzenia informacji lingwistycznej stopniowo zachodzi scjentyzacja, czyli unaukowanie źródeł: opis (słownikowy, gramatyczny) języka, jak również język opisu języka staje się samodzielnym obiektem opisu,

²⁷ R. Harris, *The Language Myth*, London 1981, s. 4.

a w pewnych tradycjach (na przykład tzw. teutońskiej) nawet uważa się za wzór uprawiania humanistyki.

Po trzecie, można twierdzić o eksterioryzacji źródeł: format badanych jednostek języka staje się coraz większy, a na pierwszy plan badań lingwistycznych wysuwa się otoczenie działalności językowej: wspólnota językowa i jej standardy kulturowe, sytuacja komunikacyjna, psychiczne procesy konceptualizacji danych doświadczalnych i typy ich magazynowania w pamięci językowej.

Po czwarte, następuje coraz większa technologizacja źródeł, która polega na tym, że badacze języka naśladują przedstawicieli innych dziedzin nauki, szczególnie nauk przyrodniczych. W taki sposób w językoznawstwie zadomowiła się metoda eksperymentu, a w ostatnich latach w obrębie lingwistyki komputerowej szczególnie rozpowszechniły się internetowe korpusy językowe (tzw. konkordansy), a także lingwistyczne bazy danych: słowniki jedno-, dwu- i wielojęzyczne, słowniki frekwencji, kolokacji, poradniki, translatory i in.